

## KALENDARZ

Dziś św. Prospera b.  
D. 26 „ Jana i Pawła mm.  
„ 27 „ Ładysła kr. wyzn.

## CENA OGŁOSZEŃ.

Za pierwsze 6 wierszy kop. 25,  
za każdy następną wiersz lub jego  
miejscę po k. 5.

## KALISZANIN,

Wspomnienia historyczne.

D. 25 czerwca 1447 r., odbyła się  
w Krakowie koronacja króla Kazi-  
mierza IV Jagiellończyka.  
D. 26 czerwca 1288 roku, Leszek  
Czarny pokonany przez księcia Kon-  
rada Mazowieckiego.  
Dnia 26 czerwca 1295 r., korona-  
wał się na króla Przemysław I.

## GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Wtorek dnia 25 Czerwca 1878 roku.

Kaliszanin wychodzi dwa razy w tygodniu, t. j. we Wtorki i Piątki w południe. — Cena Kaliszana: kwartalnie: rs. 1 kop. 20 za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie: kop. 40. — za odnośniość po kop. 5 miesięcznie; numer pojedynczy kop. 6. — Prenumeratę przyjmują: w Kaliszu: główny kantor u wydawcy W. Handemutha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski na Nowym Świecie № 62 i w Turku p. Wilhelm Rosenberg. — Artykuły nadsyłane zwracaniem nie będą.

## Rozporządzenia Rządowe.

I. Naszego sekretarza stanu, tajnego radcę, hrabiego Pahlena, zgodnie z jego prośbą, Najmościwiej uwalniamy od obowiązków ministra sprawiedliwości, mianując go rzeczywistym radcą tajnym, oraz pozostawiając członkiem rady państwa i w godności sekretarza stanu.

II. Członkowi rady państwa, Naszemu sekretarzowi stanu, senatorowi, rzeczywistemu tajemnemu radcy, *Nabokowowi*, Najmościwiej rozkazujemy być ministrem sprawiedliwości, pozostawiając go w godności sekretarza stanu i na zajmowanych obecnie przez niego posadach.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisanoo:

„ALEXANDER.“

W Carskiem Sióle  
30 maja 1878 roku.

Najjaśniejszy Pan, dnia 25 kwietnia r. b. Najmościwiej udzielił raczył, za zastępi w wydziale duchowym, order: św. Anny klasy 3-ej: protorejowej cerkwi petropawłowskiej, w mieście Kaliszu *Balandowiczowi*.

## Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— I z najczystszej nieba piorun wypaść może. Gromady pobożnych dążyły do kościoła S-go Mikołaja, skąd wyjść miała doroczna parafialna procesja. Na niebie nie było żadnej chmurki. Powabne Kaliszanki w najpiękniejszych swych strojach, zapętniały trotuary ulic sąsiadujących z kościołem.

Nagle u wejścia do chruchty, rozszalał się wiadomość, streszczona w tych słowach: „Zydz ci sąkamieniami w świątynię, na rynku burzą i rozrzucają ołtarze“.

W mgnieniu oka, jakby pod wpływem iskry

elektrycznej, pospólstwo lawiną rzuciło się na rozpierczających się w różne kierunki żydów, zajmujących, jak wiadomo, przeważnie tę część miasta. W okamgnieniu też powyrywano wszystkie podpory od drzewek, kościoł otaczających, potamano wiele z pomędzy takowych, i rzucono się w pogoń za zbiedzami.

Dano znać władzom, z których rozporządzenia przybyły, w ciągu półgodziny, dwa oddziały miejscowego bataljonu, i te, o ile się dało, usiłowały przywrócić zakłócony porządek. Dowódzca konsystującego, a rozesłanego na nieszczęście na lewanie leze, putku hazardów, uspokajając strwożoną publiczność, zachęcał nie wiedzące co począć duchowieństwo i pobożnych do odbywania swoim trybem procesji, co też rzeczywiście i bez przeszkody do skutku przyszło. Nieporządku jednak na ulicach okalających kościół S-go Mikołaja i w całej żydowskiej dzielnicy, wamagały się.

Więść o tem, co zaszło, lotem strzały rozniósła się po najbliższych wioskach, i przed upływem godziny, gromady włościan z Dóbrca, Nosiowa, Ogródów, Piwonicy i Tyńca, uzbrojone w pałki, widły, kłonicę i cepy, zapętniły ulice wyżej wspomniane. Grad kamieni posypał się w okna mieszkań, zajętych przez izraelitów, strzaskano drzwi synagogi i mikwy, gdzie potużono i poniszczono wszystko. Pisk, krzyk, wyście, brzęk szabły tuczonych, łoskot wyłamywanych ram okiennych, spawiaty dreszczem przejmujące wrażenie.

— Przestraszeni mieszkańcy chrześcijańskiego wyznania, bojąc się podobnego dla swoich siedzib losu, pomniścili czempierznej w oknach wizerunki Chrystusa, Najświętszej Panny i Świętych, co pożądany wywierło skutek.

Przez ten czas władze cywilne i wojskowe, łącnie z kilku kapitanami, starali się wykąć na uspokojenie rozszarżych tłumów; odważniejsi z chrześcijan przyjmowali pod swą opiekę wystraszoną żydowską dziatwę i odprowadzali ją w bezpieczne schronienie.

Święty obrządk ukończył się tymczasem bez przeszkody, ale kres jego, był niejako hasłem roz-

pożecia nanowo dzieła zniszczenia z podwojona żąciętością. Tłumy rozdzieliły się na grupy, i rozbiedzzy się po różnych ulicach tłukły okna mieszkań i szyby wystaw po sklepach żydowskich.

Okolo godziny trzeczej zaczęło się rozchadzić, i chociaż do późnej nocy tu i owdzie zdarzały się zbiegowiska, nie miały już jednak groźnego charakteru, a ostrożności przedsięwzięte przez władz, dozwołyły użyć wypoczynku po tak burliwym dniu, strudzonym i wystraszoną mieszkańcom.

Oprócz kilku guzów i lekkich skałceży, nie mamy na szczęście powoda optakiwać smutniejszych następstw: szklarze i inni rzemieślnicy cieszą się zapewne w duchu z obłitego źródła rychłego zarobku.

Tyle o samym fakcie.

Więcej oświaty i kontroli nad wykształceniem publicznem, szczyry i gorliwy wpływ rozsądnego duchowieństwa obu wyznań, na zdrowie poczcia tolerancji, odpowiednie dźwiegnięciem wielkoi, a podobne wyżej opisanym nieporządku powtarzać się nie będą.

— Do przyjemności dziecinnych, śrysty związek mających z higieną, jako będących jednym z najwazniejszych warunków zdrowia, należą przejazdki w umyślnie na ten cel zbudowanych wózkach. Ale jak każda rzecz dobroczynna w swoich skutkach, gdy się ją zgodnie z prawami rozsądku i zasad naukowych zastosowyywa, może się stać zgubną w braku tych dwóch warunków, tak samo i ta niewinna przejazdka pod okiem najmumniejszej i do dziatek przywiązana byony, zte przyniesie następstwa, jeżeli spóści się z uwagi fizyczne prawa optyki i ruchu.

Lekarze znakomitej powagi przestrzegają, aby wózki dziecine w ten sposób były posuwane przez niaki, izby wzrok dziatek ciągle zbliżał się do widzianego przedmiotu, nie zaś odalał od niego. Ten ostatni kierunek wzroku ma wywierac siloy ujemny wpływ zarówno na nerwy oczne, jak na objętość mózgu.

## SZATAŃSKI ANIOŁ

przez

D-ra TEODORA TRIPPLINA.

(Ciąg dalszy).

Stanisław nalał, podał i szepnął z cicha:

— I ja cię tak kochałem!

— Temu nie przeczeg, ale kochałos w nudny sposób. Może tam u was, na północy kobiety lubią sentimentalność, czułość, może zresztą w sferze towarzyskiej, do której ty tam należysz, car *enfin tu es gentilhomme, Mr de Bili...* kobiety lubią szęście ciche, mgłów wiecznu gruchających na nutę miłości, mowiących o jakiejś wielkiej przeszłości, goniących za jakimś ideałem w przyszłości, *mais nous autres bourgeois*, my mamy inne gusta; niechaj nas nąż zdradza, opusza, niech się awanturuje, byle był wesół, dowcipny, oryginalny, czożdzien inny.

— Lecz zdaje mi się, — rzekł drżaco Stanisław, — że stary margrabia, z którym...

— Co tam wspominasz margrabiego! Powtarzam, że ci o bohaterze mej ucieczki nie powiem nic. Paweł, stary, łysy, zrumiatyzmowany margra-

bia, mógł być mnie zabić, wśród tego siedliska nudów, w którym upywały dni mej młodości. *Cela avait été du nouveau.*

Zresztą powiem ci szczerze, i powtdrz to twoim ziomkom: Nie powinulście się zenic w naszym kraju. Przybywacie tu biedni, bez grosza, bez stanowiska, że zbutwalemi pergaminami *pour tout polage*, w lepszym towarzyswie żon znaleść nie możecie, bo któżby poszedł za biedaka, a w naszym szęście nie znajdziecie.

Nie znam ani jednego szęściejowego stada pomigdy temi heterogenicznymi żywiołami. Zenicie się tu z kawiarkami, modystkami, cyrkowemi nimfami, i chcecie wesołe, pragnące i potrzebujące ciętych rozrywek kobiety, wyrobić na żony mgęczenników, wzujście je do ideału bohatera tęskniących za krajem, którego nie znają, goniących za idea, która nas ani interesuje, ani bawi.

Z początku, jak każda nowość, negita nas ta wasza: *Polonia mais nous en sommes gueries* i to na zawsze. Kiedy się całemi legionami wprowadzacie w nasze uadobne doliny i rozbulane góry, sprowadźcie sobie i legion tkliwych, rozteśkwiożnych, rozpalających idealnych polek, z niemi się zenicie, uccie dzieci wasze po polsku, (bo *soit dit par parenthese*, młode pokolenia emigrancie, na naszej zrodzonej ziemi, własnego nazwiska wyumówić nie umieją), a nam dajcie pokój. Niech cię to nie gniewa, mój Stachou, ale powiem ci szczerze, że wy polacy miewacie inteligencję, wy-

kształcenie, wytrwałość, dobroć, szlachetność wygórowaną charakteru, ale jesteście dla nas śmirtelnie nudni, car vous n'avez pas l'esprit léger, *raucis, gaudio* jednomu słowem, a my bez tego żyć nie możemy. *Dziś*.

Tę tyradę wydeklamowawszy, nalała sobie Angellara kieliszek Roodereru, wychyliła go do dna i rozparła się w fotelu. Stanisław strę nieporuszony, z pochyloną smętnie głową, pęd tą zachwycającą, sprytą, a najzupełniej bezsercową najadą. Anna zbliżała z gniewu, ożrzenia, zazdrości, strachu, a farmaceutka zrywał się z krzesła, ale jeden gest zuchwałej Angellary znowu go do miejsca przykuwał.

— No, i czy długo się je-ecze będziecie namyślał! rądzę wam oddać twardę, bez szturmunic nie zyskanie na dyplomci, ja was wszystkich w ręku trzymam, ja was wszystkich zgubić mogę, — zawołała znowu nieustraszona grzesznica, podnosząc spiczutę do góry, jakby się z nią niekonięczniej uprzyjme ławic chciała.

Wszyscy nareszcie uznali, że z tą kobietą żartować niemożna, że z taką szatańską istotą wypadła kapitalowo, bez żadnych warunków, zdając się na tó łaskę i niełaskę. Wszyscy się wpatrywali w jej pogodną, przesliczną, prawdziwie anielską twarz, jak w tęczę; zrydnym mikroskopem żonecznyc niemożna było odkryć w tem cudnym obliczu, najmniejszego śladu gniewu, fatuszu, podstępny, chytrosci. Taką jest twarz kobiet-

== Stare zwyczaje, tak jak starzy ludzie, powoli znikają z pośród nas, zrywając nie tradycję, która nas łączy z przeszłością. Niedawno jeszcze, bo niedalej, jak przed laty kilku, obchodzono w uświęcony sposób wigilję Ś-go Jana, dawne poganki święto Kupaty, pałac na wzgórzuach ogniska, śpiewając pieśni przeróżne, lub rzucając wianki na wodę. W tym roku w mieście naszym dzień 23 b. m. przeszedł tak, jak gdyby ludzie zapomnieli, że to wigilja Ś-go Jana: ani jedna nie odezwała się piosnka, ani jeden wianek nie popytał po mętnych falach Prosyn. Czyżby już wianków zabraknąć miało?

== Noc z zeszłej niedzieli na poniedziałek, dziwny, bo dawno niebywały w naszym mieście przedstawia obraz. Po samotnych, a wstrętnych scenach, odegranych przez sfanatyzowany i ciemny tłum w dzień, obawiać się należało nieporządków nocnych.

Dla zapobieżenia temu, władza przedsięwzięła wszelkie możliwe środki. Przed każdym z kociołów postawiono huzarów na koniach, patrole złożone z żołnierzy miejscowej komendy i strażników ziemskich, jak również z członków ochotniczej straży ogniowej, przebiegały ulice, a po północy nadeszły do miasta trzy szwadrony konystajującego tu pułku huzarów, które znajdowały się o mil kilka „na trawie“.

Dzięki tym środkom, porządek i spokój mieszkańców, niczem naruszonemu nie zostały.

== Transzakcje świętojańskie, które przed kilku jeszcze laty sprowadzały tłumy przyjezdnych obywateli, oficjalistów i przemysłowców do Kalisza, straciły już chyba rację bytu, gdyż już w roku bieżącym pierwszy ich dzień w niczem się nie różnił od zwykłych dni codziennych. Głaska szukających miejsca ekonomów, kucharzy i t. p., powiększona dość liczny kontyngensem miejscowych aktorów, nie mogła przywrócić tegorocznym transzakcjom dawnego ich ożywienia i znaczenia.

Wascielele jadło- i napojo-dawczych zakładów, patrząc na zalegające puski, ze smutkiem przypominali dawne czasy i minioną świetność świętojańskich transzakcji.

*Tempora mutantur!*

== Sprawozdania z koncertów: sobotniego i wczorajszego, podamy w przyszłym numerze, dziś tylko zaznaczymy, iż pp. Horbowski i Pankiewicz (z których ostatni z powodu słabości nie mógł uczestniczyć w zapowiedzianym przez tegoż koncercie) urządzają w dniu dzisiejszym w sali koncertowej wieczór dla lubowników muzyki o godzinie wpół do szóstej popołudniu.

== Znany mieszkańcom Kalisza ze swego nieporównanego talentu w występach amatorskich na dobroczynne cele, pułkownik jenerałnego sztabu *Christiani*, mianowany został w tych czasach za odznaczenie się w służbie, jenerał-majorem i dowódcą 2-jej brygady 7-jej dywizji rezerwowej piechoty.

== Już po złożeniu „Kaliszanina“ na prasę doneszą nam o wynikłym w dniu wczorajszym wozarzę w Błaszach.

Spalili się dwa domy mieszkalne i dwie kominki.

ty, gdy będąc diabłem, umie panować nad sobą: taka już była pierwsza kobieta, nasza wspólna mama Ewa, gdyż mazażajowego Adama do nieposłuszeństwa i grzechu skłoniła Kobieta najmłodsza: brzydziej postępy kokieterijne na nie się przydać nie mogła, więc się w ich użyciu wyćwiczyć nie ma sposobności—brzydka nie wkradnie się głęboko w serce, nie wzniesie omych przemijających wprawde, lecz głębokich, do szaleństwa wygórować zdolnych uczuć. Piękna kobieta w gniewie, tysięcy razy jest groźniejsza od rozujszonej brzydkiej jędy: z gniewu jedzą śmieją się wszyscy, od gniewu pięknej kobiety truchleją ludzie i zwierzęta, tu chleje nawet natura, bo w nim odbity przeciwprzyrodny kontrast zabijającego piękna.

Już Stanisław, mimo wszystkie oblgi, zdrady, fałszy, podstępny, nie może spuścić oka z tej istoty, która nazywał swoją, a posiadać nie mógł nigdy: już chwycił za nóż i przebił chciał skalię serce kobiety anielskiego oblicza a omo-

== Najlepszym środkiem wywabiania wszelkich plam tłustych i żywicznych, wedle przepisu „Gazety Kieleckiej“, jest następująca mieszanka. Do 100 gramów spirytusu najmocniejszego (95%) dodaje się 50 gramów amoniaku gryzącego i 4 gramy najczystszej benzyny. Płyn mieszka się razem i przechowuje w butelce szczelnie zamkniętej. Należy jednak pamiętać, że mieszanki taka jest bardzo łatwa palna; czyszczenie więc trzeba odbywać w dzień, nigdy zaś blisko ognia, lampy zapalonej lub świecy, gdyż może być wypadek.

== O pożarze w Dóbrcu-Wielkim, o którym w poprzednim numerze „Kaliszanina“ donosiliśmy, podajemy jeszcze następujące szczegóły:

Ogień pokazał się o godzinie 12½ w nocy w budynku gospodarskim, należącem do jednego z najuboższych gospodarzy, Janaka, i w jednej chwili objął dom mieszkalny i inne zabudowania z taką gwałtownością, iż żona Janaka zaledwie zdążyła schwytać dwoje dzieci i ratować się ucieczką.

Stąd więc nic nie uratowano, a nadto para koni, ośm krow, 18 owiec i 16 sztuk nierogacizny, stało się pastwą ognia. Drewniany kocioł był zagrożony, powynoszono więc z niego wszystko, co się wynieść dało. Cudem chyba ocalał drewniany dom Ostrzyckiego, który znajdował się prawie wśród płomieni, lecz za to dwunastu gospodarzy i dwóch komorników, straciło całe swoje mienie.

Na drugi dzień po pożarze oglądaliśmy zglistacza. Bolesnie jest patrzeć na obraz zniszczenia, tam, gdzie niedawno panował ład i dostatek.

Szczęściem, iż tej nocy, w której się zdarzył pożar, niebyło najmniejszego wiatru, inaczej cała wieś mogła być stać się pastwą płomieni.

Spalone budynki, prócz jednego zupełnie nowego, były ubezpieczone od ognia.

== „Kurjer Poranny“ w każdym numerze zaznacza godzinę oddania egzemplarzy na pocztę do ekspedycji i godziną tą jest najpóźniej 7 a zrana. Mimo tę akuratność, która powinaby być rękodzielną regularnego dostawiania abonentom tego tak dziś, ze względu na świeżość pomieszczonych telegramów i innych wiadomości, poczytaniego pisma, w tych dniach dwa razy już z rzędu, nie otrzymano w Kaliszu właściwego numeru, aż dopiero najajutrz dwa razem. Donosimy o tem do wiadomości Redakcji, która bezwzględnie, w własnym swym interesie, zapobieżę powtarzaniu się tego nieporządku.

== Znalaziono w alei ksiądzkę do nabożeństwa w czarnej oprawie, odebrać można w ekspedycji „Kaliszanina“ za udowodnieniem własności.

== W roku przyszłym ma być urządzoną w Moskwie wystawa antropologiczna. Uorganizowany w tym celu komitet, pozostał okólniki do wszystkich Naczelników gubernji, z prośbą o zachęcenie inteligentnego ogółu do wzięcia udziału w wystawie, przez nadesłanie przedmiotów, związek z antropologją mających, gdyż tym tylko sposobem, wystawa może udać się i przynieść rzeczywisty pożytek.

Sądymy, że i w naszej gubernji znajdzie się dosyć osób, które temu wezwaniu zadosyć uczynią i okazami ze stron naszych wystawę zubożacą.

nicznego serca, lecz ona czuwała nad wszystkimi jego ruchami i tak figlarne, łagodnie i pytającemu nań spojrzęta ślepiem, że mu narzędziła zbrodni wypadło z ręki, że zakrył oczy i zaczął wzdryść, skowycząc konwulsyjnym płaczem. Ona natomiast coś mu szeptała do ucha, on upadł jej do nóg i pokrywał jej tyśnięcem pocałunków.

== Wypłacał się, wypłacał mój Stachou, gdzie ci potem lepiej, —rzecze serdecznie i łagodnie Angellara, sięgając po dziewięty kieliszek muszkateleu Frontignan.

Teraz znów Anna błednie, mdleje i umierać chce z zazdrości o tego czlowieka, którego przed kwadransiem błagała, żeby się struł dla ocalenia honoru jej aptekarskiego roku. Obl sfinkosowe serce kobiety! komórki twe, uszka i klapki są labiryntem dedalicznym: tam się i mysz zabłąka, co dopiero niezgrabny mężczyzna.

Koniec końcem Angellara wygrała sprawę, i to jaknajzupełniej, bo nie tylko połowę posagu Anny chwyciła jeszcze tegoż samego dnia, lecz i akt podpisany przez Stanisława i przez wszystkich

== W zeszłą sobotę o godzinie 9¼ zrana dżwonki pożarne zaalarmowały miasto.

Tym razem jednak skończyło się tylko na strachu, gdyż jak się okazało przyczyną, twardszy było zapalenie się wiorów w domu Gr., za rogatką wrocławską, które sami mieszkańcy ugasiłi.

== Dnia 25 czerwca 1841 r., w Kaliszu, na placu Św. Józefa, wśród którego obecnie urządzony jest skwer „Eugenjusza“, odbyło się uroczyste odkrycie pomnika, wznieosionego ua pamiatkę zjazdu w Kaliszu w 1835 roku, w Bogu spoczywającego Najjaśniejszego Cesarza i Króla, Mikołaja I, z Najjaśniejszym królem pruskim Fryderykiem Wilhelmem III.

== „Głos“ donosi, że w wyższych sferach rządowych roztrząsają projekt p. ministra spraw wewnętrznych, tyżący się pomnożenia policji ziemskiej. Powodem do tego kroku miały być, między innymi, ostatnie wypadki w gubernji piotrkowskiej z bandą Orłowskiego, której policja rady dać nie mogła. Projekt na zalecać uorganizowanie na początek oddziału 5000 konnych policyantów.

== W dniu dzisiejszym przypada jarmark w Turku, jutro zaś we Władysławowie.

## W SPRAWIE REFORMY

# Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

(Dokończenie).

W dalszym ciągu starają się kieleccy stowarzyszeni udowodnić, iż w Towarzystwie Kredytowym, które półwiekową przeszło egzystencją dowiodło swej sily i które wśród różnych wstrząśnień kraju, nie uciekało się do naruszania fundusz rezerwowego, że w takim towarzystwie, rezerwa nie przedstawia jedynego zabezpieczenia dla właścicieli listów zastawnych, bo to zabezpieczenie spoczywa raczej w samej ustawie, a mianowicie: w uprzywilejowanym sposobie egzekucji i w stanowczo pewnem ubezpieczeniu hpotecznem.

„Zwracamy zatem uwagę komitetu (piszą dalej Kielczanie), czyliby w obec tak bezowocnie spoczywającej wielkiej rezerwy, z jednej strony, a ciężkiego przesilenia, jakie kraj przechodzi, z drugiej, nie należało w granicach prawa przjąć stowarzyszonym z jakąś z niej pomocą.

„Władze Towarzystwa mocne są lokować fundusz rezerwy, w sposób, jaki za odpowiedzi uznają. Widzimy ze sprawozdania, że lokują go w listach likwidacyjnych, akcjach kolei żelaznych, w obligacjach i pożyczkach skarbowych; spostrzegamy nawet lokację nie rezerwowym wprawdzie, ale bieżących funduszów, w banku polskim, w bankach prywatnych warszawskich; z tego *milion rubli* w Banku Polskim *bezprowcentowo*—czemużby Towarzystwo nie miało części rezerw, wyrównywującej jednej racie z dóbr, ulokować u samych-

obecnych, akt, w którym on oświadczył gotowość płaćcenia dożywocia, nie tylko z 3650 franków, lecz czterech tysięcy okazyłych, dopóki żyć będzie jedna lub druga strona. Akt ten, chociaż nienoturajny, całkowiata miał ważność, bo go Augellara kazata wpisać w księgg i wizować w przytomności Stanisława, konsulowi Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Niczego nie zaniedbata by sobie zabezpieczyć spokojniutką przyszłość.

Biedna Anna przecierpiata tortury Tantalowe, od chwili zniknięcia matzonka z domu, aż do chwili jego powrotu, to jest przez godzin kilka, które on spędził u pierwszej, nadobnej matzonki. A co mu powiedziata Angellara do ucha i co go powaliło do jej nóg?

Może się tego domysłimy w następnym rozdziale, bo za nic w świecie wyraźnie tego nie wyjawi autor.

Coś mu jednakże powiedzić musiatu nadzwyczaj czutego, serdecznego i przyjemnego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ze stowarzyszonych na 4 lub 5% zwolnieniem z jednej raty, lub rozłożeniem jej, jak przy konwersji, na częściowe spłaty. Rezerwa zastawia: ta zmieniały się tylko lokacja funduszu; przy zamianach nawet kupionych papierów na gotową rezerwę mogłaby przy terażniejszym kursie zyskać.

„Przewidujemy zarzut, że rezerwa, jakkolwiek by została, byłaby jednak nieruchomością i nie odpowiadałaby celowi, na wypadek niewypłacalności; lecz ten zarzut odiera półwiekowa praktyka, zupełnie wypracowała Towarzystwa, bez naruszenia rezerwy; zresztą podobne zaliczenie, przynosząc stowarzyszonemu ulgę, będzie rękoma jeszcze lepszej i regularniejszej na przyszłość wypłatności; powiększenie się zaś rezerwy corocznie o rs. 400,000, zapewnia szybkie zebranie się napowrót takiej ilości gotowizny, żeby to, co dziś nazwiemy zaliczeniem, zostało za kilka lat poczytane zgodnie z prawem, za umorzenie jednej raty. Gdyby chcieli ostrożność posunąć do maximum, możnaby zastrzedz możność ściągnięcia tej zaliczki przy następnych ratach po czwartej części, w czterech po sobie idących ratach, ale tylko w tym trudnym do przypuszczenia razie, gdyby wypłatność Towarzystwa tego wymagała.”

„Niżej podpisani zatem, mają zaszczyt upraszać Komitet Towarzystwa, aby mając na uwadze dzisiejsze trudne położenie chwilowe własności ziemskich, spowodowane handlowym i ekonomicznym zastojem, wyjednać lub wydać rozporządzenie zaliczenia na najbliższą ratę z dóbr stowarzyszonych przyjącej kwoty, z funduszu rezerwowego, na procent 4 lub 5%, do rat następnych dołożyć się mających, z ewentualnem zastrzeżeniem zwrotu tego zaliczenia w ratach, w takim tylko jednak razie, gdyby wypłatność Towarzystwa uruchomienia rezerwy wymagała.”

W Warszawie przedstawiono do rozbioru wymotywowane wnioski p. Maringe'a, z których przyczyniamy tylko te, które treścią swoją wyróżniają się od poprzednio wymienionych. Są one tej osnowy:

1° Otwarcie przez Towarzystwo Kredytowe Ziemię wydziału wzajemnych ubezpieczeń od wszelkich klęsk, na co fundusz ma być zaczerpnięty z summ zapasowych, na tak zwane „użyteczności publiczne”.

2° Otwarcie w biurach Towarzystwa kupna i sprzedaży listów zastawnych za gotówkę.

3° Udzielanie pożyczek na fabryki, istniejące w dobrach stowarzyszonych (dla poparcia przemysłu krajowego).

4° Założenie Banku hipotecznego i uskutecznienie zmian w ustawie na korzyść tak zwanego kredytu otwartego, z zapisaniem ewikcji hipotecznej.

5° Popieranie parcelacji gruntów, i t. d. Wszystkie te dążenia najwyraźniej dobro stowarzyszonych mają na względzie, możliwość zaś czynienia zmian w ustawie, przewidzianą jest prawem, bo na zasadzie § 72 przepisów z r. 1863, Władze Towarzystwa Kredytowego Ziemię mogą projektować odmiany i dopełnienia istniejących przepisów, przedstawiając je za pośrednictwem właściwej władzy administracyjnej do zatwierdzenia Ministrowi Finansów, sami zaś stowarzyszeni w myśl art. 177 prawa sejmowego z 1825 roku, mają prawo do wydawania swoim przedstawicielom, odpowiednich w tym kierunku mandatów.

W widokach tedy dobra ogólnego, otwieramy szpalty „Kaliszanina” interesowanym ziemianom, dla przedyskutowania pożądaných zmian w ustawie Towarzystwa Kredytowego, a to celem przygotowania i zredagowania przedstawienia, któreby zostało aprobatę całego interesowanego w tym względzie Obywatelstwa ziemskiego.

## Różne wiadomości.

Cały świat finansowy, banki i bankierzy różnych krajów, są obecnie mocno zaniepokojeni. Fałszerstwo czeków i innych papierów handlowych doszło do niepomiarnych rozmiarów.

Ameryka jest ojczyzną jakiegoś mistrza w tej sztuce, zregnego bardzo chemika, który za pomocą specjalnych badań naukowych, doszedł do tego, że podobnie czeki i inne papiery handlowe tak zregnie, iż niepodobna jest rozróżnić, czy wpisane do nich summy są rzeczywiste, czy też podobne.

Na szczęście, mistrz ten dostał się w ręce sprawiedliwości. Z rozporządzenia władzy biegli zrobili doświadczenie nad znalezione w jego mieszkaniu preparatami chemicznymi. Doświadczenia te dały zadziwiające rezultaty. Biegły napisał np. na arkuszu papieru słowo „Konstantynopol”, następnie wysuszył to, co napisał, na ograniczonej silnie tablicy żelaznej, gdy wrzescie pomazał napisane słowo znalezione w mieszkaniu fałszerza-chemika płynem, takowe znikło, nie pozostawiając po sobie żadnego śladu. Doświadczenie to daje się zastosować i do fałszowania czeków. Napisała na czeku summa znikła natychmiast przy dotknięciu owego płynu, i można napisać na jej miejsce jakakolwiek inną cyfrę. Zaden atrament nie oprze się sile tego preparatu.

Niektórzy bankierzy radzą oznaczać na czekach cyfry za pomocą wyciskania na papierze, lecz w takim razie każdy człowiek, robiący operacje handlowe, musiałby się zapatrywać w olbrzymi aparat cyfr i pieczęci, co jest rzeczą bardzo niedogodną. Słowem, w świecie finansowym panuje wielkie zamieszanie.

## PAMIĘCI braciszka Hermenegildeg. \*)

Ty, coś dzwonił tak miłe w dzwonek franciszkański,  
Za poległych pod Wiedniem, i na Anioł Pański,  
Ty, coś powoływał na mszyczkę poranną,  
Coś zapalał światełka przed Najświętszą Panną;  
Bracie Hermenegildi, bracie chrześcijański!  
Za cnotę i pokorę, pewno w łasce Pańskiej.

Uboży ty pątniku, coś w znoju, o głodzie,  
Płynął do Jeruzalem po obecnej ci wodzie,  
Coś tęsknił za zbożową polską ziemią fałą,  
Przypominał swój klasztor, niestraszny oddałą;  
Laiku franciszkański korne dziecię Boże,  
Twoje pamięci w tych murach, długi czas nie zmoże.

Jolantowa świątnica stoi dziś w żatobie,  
Po tobie, śniącym teraz w zakonników grobie,  
Po tobie, coś anielskim żywot skończył skonem,  
I modlisz się już za nas przed Wszechstworcy [tronem,  
Tak, jak niedgdyś o świecie, gdy zorza poranna,  
Śpiewaj Mu cichy mniszek: Hosanna! Hosanna!

Ad. Ch.

\*) W d. 12 b. m. i. r. umarł w klasztorze OO. Franciszkanów kaliskich braciszek Hermenegildi (z chrztu świętego Tomasz) Kuberaki. Professem zakonnym został w r. 1842, lecz przez pokorę zrzekł się święcenia kapłańskiego i pozostał braciszkiem. Po wielu smutnych życia przeżyciach, lat temu kilkanaście, zamieszkał w klasztorze kaliskim. Był to najpiękniejszy wzór zakonnika: jego pokorę, srodocę, poświęcenie, uwielbiali wszyscy; żył on tylko kościołem i w kościele, gdzie na minutę najregularniej wszystko odbywać się musiał. Hermenegildi był zegarem klasztoru; przez swoje przymioty stał tam bardzo wysoko, chociaż tylko kleryczek. W r. 1870 odbył podróz do Jeruzalem i innych miejsc Ziemi św.; w ostatnich teraz latach, zamierzał się przenieść tam stałe, aby umrzeć przy Grobie św. Różne okoliczności stanęły temu na przeszkodzie. Spoczął więc w ziemi rodzinnej, w kościele ufundowanym r. 1253 przez św. Jolantę, małżonkę Bolesława Pobożnego ks. kaliskiego. W monografji kościoła i klasztoru OO. Franciszkanów kaliskich zamieszczonym będzie jego życiorys obszerny. Obecnie dość wspomnieć, że to była obojętność zakonnicami i, jak na te czasy, niezwykła. Po kilkutygodniowej chorobie zmarł tak sładko, że śmierci tej obecni zakonnicy mówią: „Bogdaibyśmy tak pomarli!”

## Przegląd polityczny.

Telegramy z Berlina świadczą, że Austria idzie z Anglią ręką w rękę i że ta zgoda jest zapewnią tak na czas trwania kongressu, jak i po za kongres, na wszelkie inne ewentalności.

Korespondent wiedeński „Golosu” także zapewnia, że Anglja i Austria postanowiły nie ustępować w niczem, a raczej przyjąć wojnę, aniżeli zgodzić się na niekorzystne dla nich zatwienie sprawy. Te i tym podobne pogłoski, uważane są przez niektóre dzienniki za oznakę zupełnego rozbratu, panującego między mocarstwami, i skłaniają je do przypuszczenia, że kongress rozchwiele się, i że wojna będzie naturalnym wynikiem bieżących okoliczności. Sądymy, że to zapatrywanie się jest zbyt pesymistycznym; trudno bowiem

wierzyć, aby Anglja i Austria koniecznie dążyły do wojny, a kongres brały za maskę swych przyszłych zamiarów. Takie postępowanie ubliżałoby powadze każdego wielkiego mocarstwa, posiadającego dosyć siły do jawnego podniesienia przybitości i wyzwania przeciwnika. Zresztą, zbirając ją na kongres, mocarstwa nie zobowiązały się wprawdzie ślepo słuchać cudzego zdania, lecz do pewnego stopnia zmuszone są do czynienia sobie wzajemnych ustępstw, celem uniknięcia próżnego arwi rozlewu. Nie sądzimy przeto, aby dui kongressu już policzone zostały i nie tracimy nadziei, że wysokie to zebranie nie zapomni o prawach ludzkich i wywiąże się z zadania, ku ogólnemu zadowoleniu Europy.

„Times” utrzymuje, że Anglja nie będzie się spierała o Bessarabię i pozostawi to Austro-Węgrom: ale co do Bulgarji, to zastrzeże na kongressie: a) że zapewnić trzeba sultanowi opiekę i obronę; b) że Bulgarja, na wzór rosyjski utworzona, nie może sięgnąć morza Egejskiego; c) że Anglja nie pozwoli, aby plemię greckie duszone było przez plemię słowiańskie. Zdaniem „Timesa” południowa Bulgarja do Bułkanów pozostanie przy Turcji, a okupacja rosyjska, zredukowana do 20,000 ludzi, trwać będzie tylko przez sześć miesięcy. Co do ustępstw terytorjalnych w Azji, „Times” jest zdania, iż dla uspokojenia Europy, lepiej będzie, jeżeli Rosja zrzecze się ich, w razie, gdyby Turcja nie mogła zapłacić kosztów wojny, bo jak powiada „Times”, według okólnika Salisburego, Anglja w żadne układy wdawać się nie może. Gdyby Rosja, dodaje dziennik londyński, dostała Batum, Kars i Ardanah, Anglja pomyślećby musiała, w jaki sposób obronić można posiadłości tureckie. Takie ma być minimum żądań angielskich na kongressie.

## Telegramy.

Paryż, 10 czerwca. Minister Waddington donosi o pomyslnym przebiegu kongressu, utrzymując przytem, iż potrwa on dłużej, niżli się tego spodziewano.

Londyn, 22 czerwca. „Times” odbiera wiadomość z Berlina pod datą 21 czerwca: Delegowani Anglii, Rosji i Austrii porozumieli się dziś wieczorem co do następujących punktów, z zastrzeżeniem ratyfikacji takowych przez kongres: granice Bulgarji mają stanowić Bułkany; — Turcja ma prawo ufortyfikować wąwozy Bułkanów i zajmować miejscowości ufortyfikowane; — Sofja ma stanowić część Rumelji, Wara Bulgarji; — Turcja zatrzymuje Bargas; — północne granice Czarnogóry mają być ograniczone na rzecz Serbji, za co Czarnogóra ma otrzymać kompensatę na południu.

Dotąd porozumiano się co do ogólnej granicy Bulgarji w podnóże Bułkanów, tak, iż wąwozy Bułkanów pozostają przy Turcji. Prawdą jest, że oczekują tu co do tego, na postanowienie Cesarzki z Petersburga.

**Najpowszechniejszą, najropaczliwszą dla rodzin chorobą,** największą kontyngens śmierTELności stanowiącą, jest bez kwestji, choroba szuchot płucnych. Doświadczenia, początkowo w Brukselli zrobione, następnie stopniowo wszędzie prawie dowiodły, że smotak, jako żywczy wydatek jodkowy, najskuteczniej i najpomysłniej wpływa na choroby płucowe i w ogóle naczyni oddechowych.

Najtrafniejszy sposób używania jej jest w kształcie kapsulek, to też *Kapsulki smolewa Guyota* wyrobity już sobie w szerokim świecie obywatelstwo, jako lekarstwo w tym rodzaju chorób. Zwyyczajną dążą do zajęcia jest para kapsulek przed jedzeniem. Polepszenie daje się wnet uczuć.

Dla uniknienia nabycia imitacji, uważać należy na podpis Guyot, drukowany na etykietce w trzech kolorach.

## Korrespondencja Redakcji.

Panu Z. J. List Szanownego Pana dziś dla braku miejsca pomieszczonym być nie może, ale to w przyszłym numerze spełnionem będzie, co również odnosi się do stycznia, objawionego nam w liście *Postępowego Izraelity*.

**SZARADA.**

Co się tracie pierwsze rodzi,  
Tak też kończyć zwykło:  
Tracie drugie drzeć się godzi,  
Dopóki nie znikło.  
Pierwsze (wspak), a naprost tracie  
Co chwila znajdziecie,  
(Szukanie was nie utrudzi)  
Śród zwierząt, bal. ludzi!  
Drugie, tracie w silnej dtoni  
Nie ustąpią bronie.  
Wszystkie niedyś były cenne  
W myśliwskiej wyprawie,  
Ale dziś czasy odmienne,  
Dziś ich niema prawie!

Znaczenie szarady, pomieszczonej w numerze 48: **Ka-pu-sta.**

STACJA METEOROLOGICZNA W KALISZU.  
Godzina 8 rano.

Miejsce Dzierwiec	Stan	Temperat. stopnie	Barometr Millimetr	Wiatr	Pogoda	Uwagi
Dnia 24	Sredniej temperat. Punktu rosy Różnica Hygrometr 56%	+ 16° + 5 5	760,5	Pn. W. W. mierny Niubo czyste,	pogoda	
Dnia 25	Sredniej temperat. Punktu rosy Różnica Hygrometr 51%	+ 15° + 7,4 7,6	762	Pn. W. W. mierny czyste,	pogoda	

W. Elm.

**Ogłoszenia.**

**MAJĄTEK ZIEMSKI**

do sprzedania, z szczególnie dogodnymi warunkami. Wiadomość u negocjanta Willnera w Hotelu Krakowskim; oraz dzierżawa. 264

**Do sprzedania BILARD**

prawie nowy, średniej wielkości, z bilami i kijami, za cenę bardzo przystępną. Wiadomość w Koninie w domu Szyi Czarneckiego. 266

Znaleziony przez stróża mego zegarek złoty damski z łańcuszkiem, można za udowodnieniem w handlu mym odebrać. 265

**Kowal**

obeznany z wszelkimi robotami gospodarskimi, poszukuje miejsca w jednym z większych majątków. Blizsza wiadomość w ekspedycji „Kaliszana“. 263

Przy nadchodzących zniwach są do sprzedania w Sulistawicach

**Grabie Howarda**

bardzo praktyczne, jak również walec żelazny ciężki niezbędny do dobrej i postępowej uprawy ziemi. Blizsze szczegóły na miejscu. 261-4-1

**Dwie guwernantki**

i bona, poszukują miejsca. Blizsza wiadomość u M. Raszewskiej, ulica Warszawska № 62. 252-3-3

**Premjowe Pożyczki**

po kop. 50 ubezpiecza od amortyzacji kantor **J. Mittwocha** w Kaliszu. Tamże o wynajęcie mieszkania umeblowanego dowiedzieć się można. 255-4-2

CENA  
**PUSZKI**  
rs. 1.

**PRAWDZIWA**

CENA  
**PUSZKI**  
rs. 1.

**Mączka mleczna Nestle'a**

**DO KARMIEŃIA DZIECI,**

używana przez Szpital Dzieciątka Jezus w Warszawie

znajduje się u pana **J. Reatusa** w Kaliszu, oraz we wszystkich innych składach aptecznych i aptekach w Warszawie i na prowincji.

Reprezentant na Królestwo Polskie

**A. GALEWSKI**

w Warszawie, ulica Elekoralna, Nr. 31.

131-6-4

Jest do sprzedania z wolnej ręki folwark **Pamiątek w**, od miasta Kalisza 23 wiorst, od m. Błaszek 6 wiorst, od Iwanowic 1 wiorsta odległy, 293 morgów rozległości mający, w pszennej glebie, bez żadnych służebności z inwentarzem żywym i martwym, z kompletnymi zasiewami. Wiadomość na miejscu lub u jeometry Krzesimowskiego w Kaliszu w domu rejenta Białobrzskiego, róg ulicy Warszawskiej. 257-5-2

**Sikawki pożarne.** **Fabryka Machin M. OSTROWSKIEGO** **W KOLE** **Pompy kalifornijskie.**

buduje i ustawia pompy kalifornijskie, ssąco-cisnące z cylindrem 4½ calowym, z wentylami mosiężnymi.

Pompy te mogą być jednocześnie używane jako **Sikawki pożarne** i winiają dodania węża, prowadzą dowolne wody, a mają tę wyższość nad wszelkimi sikawkami, że się same wprost ze studni w wodę zaopatrują. 147-5-4

**Największy wybór OBIC PAPIEROWYCH** oznaczających się trwałością, gusem i taniością, **W SKALADZIE** **FINGERHUTA I LUBELSKIEGO** ulica Wroclawska № 154 przed kamiennym mostem.

Dla ugodwy Sz. Publiczności, są próby obic obecnie na składzie będących, do przejrzenia w dystrybucji p. LANDEGO, w domu p. Elgera w Ryнку. 256-6-2

Niniejszem mam honor za wiadomości sz. publiczności m. Kalisza i okolicy, że skład desek i bal przy Nowym-Ryнку pod № 416, naprzeciwko Magistratu, zaopatrzone został w znaczny zapas

**desek stolarskich i budowlanych wyborowych suchych wszelkiego rodzaju, które sprzedają się hurtowo i detalicznie po cenach najumiarkowańszych.** Zarządzający składem **J. Unikowski.** 254-6-2

**Kurs Giełdy warszawskiej.**  
Dnia 22 czerwca 1878 r.

Monety i papiery.	Za 100 rubli	
	Ruble i kopecki	—
100 Imperjalow rosyjskich	8	20
Marki państwa Niemiec	—	48
4% listy zast. 3 okresu serii I. II. III.	100	—
5% „ „ nowe z r. 1869 duże	99	98 00
„ „ małe	—	—
Listy Likwidacyjne za r. 100	—	—
Bilaty Banku Cesarstwa seji I. II. III.	97	96 50
Nowa rosyjsk. pożyczka premjo. 1864	237	—
„ „ 1866	232	—
Akceje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	80	—
„ „ Warsz.-Bydgoskiej	—	—
„ „ Głow. Tow. Ros. Bydgoskiej	—	225
„ „ Drogi Żelaz. Warsz.-Penspoła.	—	130
Obligacje Kolei Żelaz. Teresopolskiej	—	—
Akceje Kolei Żel. Fabrycz.-Łódzkiej	—	112 50
5% Listy Zastawne Rosyjskie	—	—
Pożyczka Wschodnia	—	—

Wartość kup. bież. od L. Z. starych k.	200
„ „ „ nowych „	250
„ „ „ Likwid. „ k.	23

**W e k s l e .**

Berlin: a vista za krót. term. 300 m.	145	95	—	—
Londyn: 1 funt szterling 3 m.	—	9	87	—
Parыз: Weksel 2 m za 300 franków	118	87	—	—
Wiedeń: Weksel 8 dni za 150 f.	126	30	—	—
Moskwa: 100 r. 1 m.	—	—	—	—
Petersburg: 100 r. 3 m.	—	—	—	—
„ „ „ a vista	—	—	—	—

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla wszystkich bez wyjątku prenumeratorów, prospekt na piśmie codzienne „Nowiny“.

**Kalendarz astronomiczny kaliski.**

D N I E	S t o n c a		D n i a		K s i e ż y c a	
	Wschód	Zachód	Długość	Ubyło	Wschód	Zachód
25 Czerwca Wtorek	g. 3 m. 43 r.	g. 8 m. 20 w.	g. 16 m. 37	g. 0 m. 1	g. 0 m. 3 r.	g. 1 m. 3 r.
26 „ Sroda	3 43	8 20	16 37	0 1	0 20	1 20
27 „ Czwartek	3 44	8 20	16 36	0 2	0 42	1 20

we dnie